

Sprawozdanie z pobytu w Słowackiej Narodowej Bibliotece w Martinie (28.06-02.07.2010)

Słowacka Biblioteka Narodowa (*Slovenská národná knižnica*, w skrócie: *SNK*) w Martinie jest najstarszą i największą księżnicą na terenie Słowacji. Jak twierdzą Słowacy, jest pamięcią słowackiego narodu i repozytorium jego kultury i tradycji. Dla mnie, jako miłośnikowi historii oraz kultury tego kraju, była to wspaniała okazja, aby przyjrzeć się w jaki sposób Słowacy bibliotekarze dbają o zachowanie spuścizny kulturowej swojego narodu, oraz jak zorganizowana jest sieć słowackich bibliotek. Mój pobyt w Martinie obejmował czas od 28 czerwca do 2 lipca 2010 roku i odbywał się w ramach programu Erasmus dla pracowników wyższych uczelni.

Położenie biblioteki w 60 tysięcznym mieście, wśród gór i z dala od wielkich dróg wynika bezpośrednio z historii. Wszystkie wymienione czynniki sprawiły bowiem w przeszłości, że miasto Martin stało się w XIX stuleciu centrum słowackiego odrodzenia narodowego. Podobnie jak inne narody, które nie miały swojej odrębności oraz niepodległej ojczyzny, tak i Słowacy mieszkający w ramach Monarchii Austro-Węgierskiej wystąpili z żądaniem jeśli nie niepodległości, to przynajmniej prawa do autonomii i do swobodnego używania ojczystego języka. W tych okolicznościach powstała w Martinie *Matica slovenská* (Słowacka Macierz), organizacja założona w 1862 r. w celu upowszechniania słowackiego języka, kultury oraz ich zachowania dla przyszłych pokoleń. W ramach tych działań szybko zaczęto gromadzić zbiory wydawnicze oraz rękopiśmiennicze, będące początkiem narodowego księgozbioru. Kolekcja dokumentów dotyczących narodu słowackiego szybko rosła i stała się - najpierw nieoficjalnie, potem już w ramach różnych aktów prawnych – podstawą do utworzenia narodowej biblioteki, stale jednak będącą pod opieką *Maticy*.

Rok 1993 przyniósł Słowacji niepodległość w ramach samodzielnego państwa. Już wtedy dostrzeżono wagę posiadania samodzielnej instytucji odpowiedzialnej za zachowanie i opiekę nad pisemnym dorobkiem narodu jak również sprawującej pieczę merytoryczną nad siecią bibliotek w kraju. Stało się to możliwe w roku 2000, kiedy to na mocy odrębnej ustawy Słowacka Biblioteka Narodowa zyskała samodzielność i odłączyła się od *Slovenskej Maticy*.

Od tego momentu rozpoczęła się nowa era w dziejach słowackiego bibliotekarstwa. Wraz z uzyskaniem podmiotowości można było przystąpić do konkretnych działań usprawniających jej pracę i zbliżających do funkcji jakie pełnią podobne placówki na całym świecie. W porównaniu np. z polską Biblioteką Narodową zadania słowackiej odpowiedniczki są szersze, gdyż do *SNK* należą również wszystkie działania dotyczące promocji słowackiego piśmiennictwa i literatury. W jej ramach istnieje Narodowy Instytut Biograficzny, zajmujący się badaniem dziejów i ustalaniem genealogii wielkich osobistości słowackiego narodu, ze szczególnym uwzględnieniem twórców, ludzi sztuki oraz pisarzy. Instytut wydaje biograficzne leksykony i słowniki oraz naukowy periodyk o nazwie *Biografické štúdie* (Studia biograficzne). Na prawach oddziałów Biblioteki istnieją dwa muzea literatury. Jedno – ogólne – znajduje się w centrum Martina i mieści się w pierwszym, historycznym budynku *Maticy*, drugie – *Slovanské múzeum A.S. Puškina* (Słowiańskie muzeum im. Puszkina), ma siedzibę w Brodzanach. Ciekawostką – pośrednio wynikającą z powodów wymienionych przed chwilą – jest fakt sprawowania przez Bibliotekę

merytorycznej opieki nad Narodowym Cmentarzem w Martinie. Jakkolwiek opieka administracyjna nad nekropolią leży w gestii władz samorządowych, to specjalna rada powoływana przez Narodową Bibliotekę decyduje każdorazowo o możliwości pochowania tam zmarłego. Decyduje w takich wypadkach życiorys postaci oraz jej zasługi dla kraju i jego kultury.

Mój pobyt w Martinie trwał pięć dni roboczych, co stanowi zdecydowanie zbyt mało czasu na zapoznanie się z pracą wszystkich oddziałów i stanowisk tej wielkiej, gromadzącej prawie 5 mln dokumentów i zatrudniającej 300 osób ksiąźnicy. Oprócz poznania zadań typowych dla instytucji biblioteki, związanych z gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem zbiorów, chciałem szczególnie poświęcić uwagę działalności wydawniczo-wystawienniczej oraz sposobem zarządzania witryną internetową biblioteki. Z powodu rozpoczętego sezonu urlopowego zamierzenie to udało się tylko połowicznie osiągnąć.

Podstawową działalność każdej biblioteki umożliwia dział zajmujący się obsługą czytelnika. W przypadku SNK *Odbor služieb* (Oddział służb) dzieli się na mniejsze jednostki, tzw. referaty: wypożyczalni (w tym wypożyczalni międzybibliotecznej), czytelnicy oraz służb elektronicznych (w gestii którego znajduje się szeroko pojęta informacja naukowa). Kierownik oddziału dr Darina Janovská zaanonsowała mnie telefonicznie we wszystkich oddziałach, tak więc mogłem swobodnie korzystać z gościnności pracowników i przemieszczać się między służbowymi pomieszczeniami w dogodnym czasie i zgodnie ze swoim zainteresowaniem.

W ramach poznania kolejnego oddziału-referatu zostałem zarejestrowany w bazie czytelników i otrzymałem kartę, uprawniającą mnie do korzystania z wypożyczalni. Skorzystałem z tej możliwości wielokrotnie, nie tylko ze względu na bogaty księgozbiór, ale że względu na fakt, iż najlepiej poznawać coś poprzez praktykę. W ten sposób starałem się poznać też bibliograficzne bazy danych oraz katalog elektroniczny, z których można korzystać za pomocą ustawionych w holu komputerów. Niektóre pozycje, szczególnie te starsze oraz należące do tzw. „narodowego depozytu” (egzemplarze obowiązkowe), udostępnia się tylko na miejscu – zamawia się je za pomocą znanych nam tradycyjnych rewersów.

Czytelnia ogólna gromadzi wyselekcjonowaną literaturę o profilu popularno-naukowym, a niemałą jej część stanowią pozycje czesko-, węgiersko- oraz polskojęzyczne. Wejście do czytelnicy jest wyposażone w elektroniczne bramki, z tego względu każde egzemplarz książki musi być zaopatrzony w magnetyczną naklejkę. Niestety, nie stanowi to wystarczającej przeszkody dla tej kategorii osób, którym trudniej rozstać się z literaturą wychodząc z czytelnicy. Zdarza się, iż wyrwane naklejki znajdują się na regałach za książkami. W osobnym pomieszczeniu eksponowana jest bieżąca prasa – oprócz słowackiej także czeska, węgierska (mniejszościowa), polska i angielskojęzyczna (światowa). Jedną ścianę zajmuje regał z normami. W czytelnicy można skorzystać również z dziewięciu komputerów podłączonych do Internetu. Dalszych osiem jest umieszczonych w holu.

Czytelnia mikrofilmów znajduje się niedaleko pomieszczenia z prasą, jako że to ona jest najczęściej uwieczniana na tym nośniku. Niedawno zakupione, nowoczesne czytniki (kilka sztuk) oprócz przeglądania mikrofilmów umożliwiają również skanowanie i zapis wybranego obrazu do formatu PDF – i dalej, zapis na dowolnym nośniku lub bezpośredni jego wydruk.

Na terenie biblioteki znajdują się także dwie czytelnicy specjalne. Czytelnia biograficzna - przeznaczona dla historyków, osób zajmujących się genealogią lub zbieraniem informacji na temat znanych osób słowackiego życia publicznego. Druga czytelnicy umożliwia – po uprzednim zgłoszeniu – zapoznanie się z najcenniejszymi i najrzadszymi dokumentami, zgromadzonymi w archiwum biblioteki (*Archív literatúry a umenia*). Mogą to być zarówno książki, mapy, atlasy, ale też i fotografie lub różnego rodzaju zbiory audiowizualne.

Dział Informacji Naukowej do swojej dyspozycji ma kilka pomieszczeń, w tym jedno duże, w którym mieści się 20 stanowisk komputerowych z dostępem do baz danych. Oczywiście każde dysponuje możliwością wydruku i zapisu danych na nośnikach takich jak dyskietki, cd-rom, pendrive'y itp. Oprócz zapewnienia dostępu do elektronicznych źródeł informacji oraz koordynacji działań z tym związanych, do głównych zadań oddziału należy pomoc czytelnikom w zakresie wyszukiwania informacji, w szczególności tworzenie zestawień tematycznych i bibliografii na zadany temat (tzw. rešerš). Prośbę można wysłać za pomocą specjalnego formularza na witrynie WWW biblioteki lub za pomocą poczty elektronicznej; czas oczekiwania na odpowiedź wynosi wtedy od jednego do dwóch tygodni. Można też zgłosić się osobiście, gdzie po wypełnieniu formularza pomocy na miejscu udzielają przeszkoleni pracownicy. Kiedyś obowiązywała specjalizacja, tzn. każdy pracownik był ekspertem w ramach określonej dziedziny wiedzy. Dzisiaj, wraz z rozwojem nauki, każdy stara się pomóc w jak najszerszym zakresie korzystając ze wszystkich dostępnych źródeł. Tego typu działalność nie różni się od tej prowadzonej przez nasz Oddział Informacji Naukowej, i po rozmowach z pracownikami można powiedzieć, iż cały czas chodzi o to samo. Pierwszy kontakt z użytkownikiem polega przecież na tym, by dać mu raczej wędkę niż samą rybę, tak, aby dostrzegł zalety swobodnego dostępu do baz danych i radził sobie z „łowieniem” informacji samodzielnie. Słowaccy koledzy i koleżanki z uśmiechem wspominali przypadki, gdy oczekiwano od nich przygotowania bibliografii do prac magisterskich lub wręcz napisanie całości pracy. To pokazuje jednak, jak bardzo popularna moim zdaniem jest ta usługa w słowackiej bibliotece.

Udzielanie informacji odbywa się także w inny sposób - niemałą popularnością cieszy się usługa „zapytaj bibliotekę”, w której to dyżurujący pracownicy udzielają porad informacyjnych przez telefon i pocztę e-mail. Od niedawna można także zadawać pytania przy pomocy komunikatora ICQ, jednak ta forma cieszy się zdecydowanie mniejszym powodzeniem. Wspólnie próbowaliśmy analizować przyczynę. Być może chodzi o to, iż na Słowacji nie jest to tak popularna forma kontaktu jak np. Gadu-gadu lub Tlen w Polsce. Warto odnotować jeszcze, że kilka razy w roku centrum organizuje tzw. „dni informacyjne” dla studentów oraz szkolenia i seminaria dot. konkretnych baz dla pracowników słowackich bibliotek.

Wśród wielu programów modernizacji słowackiego bibliotekarstwa, centrum koordynuje także ten najważniejszy, nazwany „*Informácie pre inovácie*” („Informacja dla innowacji”). Kosztem kilkuset milionów euro pozyskanych z funduszy europejskich (z czego w przypadku SNK ministerstwo wyłożyło kwotę 6 milionów) powstaje sieć centrów informacji z zapewnionym bezpłatnym dostępem do największych światowych baz danych. W przypadku baz EBSCO zapewnia się każdemu zarejestrowanemu czytelnikowi dostęp za pomocą hasła z zewnątrz, tj. z dowolnego komputera na świecie. W programie bierze udział łącznie 11 dużych bibliotek, które koordynują jego działanie na podlegających im administracyjnie terenie. W Martynie miałem okazję zobaczyć bogato wyposażone stanowiska multimedialne (komputery oraz drukarki, skanery, słuchawki), trochę niefortunnie według mnie usytuowane w holu głównym biblioteki, za niewielkim przepięciem.

Tuż obok, również w holu, ustawiono pracujące podczas mojej obecności dwa wielkoformatowe skanery firmy 4DigitalBooks. Zakupiono je w ramach innego programu, tym razem dotyczącego digitalizacji zbiorów, o nazwie „*Slovenská digitálna knižnica*” (Słowacka biblioteka cyfrowa). Docelowo ma zostać zakupiona większa liczba tego typu maszyn, które zostaną umieszczone w specjalnie przystosowanych budynkach (wspomniane już były koszary wojskowe) w pobliskim mieście Vrutyky. Powstanie w ten sposób dodatkowy oddział biblioteki: „*Integrované konzervačné a digitalizačné centrum*”. Zeskanowane zbiory będą prezentowane m. in. na istniejącej już witrynie – portalu prezentującym narodowe i kulturalne dziedzictwo Słowacji „*Memoria slovac*” (www.memoria.sk).

Zbiory biblioteki zgromadzone są w magazynach, zajmujących dwanaście kondygnacji biblioteki. To one stanowią część budynku górującą nad okolicą, niestety - zaczyna brakować powoli miejsca na przechowywanie zbiorów bieżących. Istnieje pilna potrzeba zapewnienia dodatkowego miejsca, jednak ministerstwo kultury, któremu podlega Biblioteka, nie uczyniło do tej pory nic, aby temu zaradzić. Po niedawnych wyborach i zmianie władzy na Słowacji pojawiła się szansa uzyskania nowych budynków należących wcześniej do wojskowych koszar. Wymagałoby to jednak gruntownego remontu i prowizorycznego ich przystosowania.

Miałem możliwość zwiedzenia wszystkich zakamarki magazynów dzięki uprzejmości kierownika działu zbiorów, pani Dagmary Sabovej. Charakterystyczny system przechowywania zbiorów odzwierciedlony jest również w sygnaturze dokumentu. W zależności od jego formatu, każda sygnatura zakończona jest odpowiednią literą - A oznacza format największy, powyżej 45 cm, E - najmniejszy, do 20 cm. Zaskoczony byłem natomiast złymi, mówiąc ogólnie, warunkami przechowywania zbiorów w magazynach. Budynek biblioteki, powstały w latach 1964-75, nie spełnia dziś żadnych współczesnych standardów. W pomieszczeniach nie jest zainstalowana klimatyzacja; latem panuje w nich wysoka temperatura, zimą słaby nawiew nie zapewnia dostatecznego ciepła (pracownicy zmuszeni są często do pracy np. w kurtkach). Wielkie, słabo już jednak przepuszczające światło okna w większości nie są uchylne. Poprowadzone nieotynkowanymi i wilgotnymi ścianami kable instalacji elektrycznej i alarmowej również nie budzą zaufania. Niefortunnie rozmieszczone, niejednokrotnie przepalone lampy jarzeniowe sprawiają że przesuwne - z założenia również ułatwiające dostęp - regały pogrążone są w mroku..

Ruchome regały zajmują tylko część powierzchni magazynu. Pochodzą z początku istnienia biblioteki, i mimo stałej konserwacji, pod względem ergonomii i pojemności nie można ich porównać do tych zainstalowanych w Bibliotece Politechniki Śląskiej. Mimo tych trudności, szacunek muszą wzbudzać starania o zachowanie porządku i czystości na tyle, na ile jest to możliwe w danych warunkach. Zaskoczyła mnie również sprawność bibliotekarzy jeśli chodzi o dostarczenie książki czytelnikowi. Mimo ogromnej powierzchni magazynów, od złożenia zamówienia do dostarczenia dokumentu do wypożyczalni nie mija nigdy więcej niż kilka minut. System ten działa podobnie jak i u nas - złożone komputerowo zamówienie jest drukowane, przesyłane windą na odpowiednie piętro magazynu - w ten sposób w drugim kierunku dociera do wypożyczalni książka.

Miałem również możliwość zwiedzić magazyny podlegające oddziałowi bibliografii retrospektywnej. Odbyło się to w wielkim zaufaniu, gdyż magazyny - która to nazwa jest nadana trochę na wyrost - nie są powodem do dumy dla Biblioteki. Pomieszczenia znajdujące się w piwnicach gromadzą dokumenty - ze względu na wiek są to najczęściej książki - nabywane z zewnątrz przez dziesiątki lat. Nabywanych to z resztą niedokładne słowo - najczęściej są to przyjmowane w depozyt zbiory likwidowanych księgozbiorów prywatnych oraz różnych bibliotek. Zbiory te nie są opracowane do chwili obecnej. Po wojnie socjalistyczna władza kasowała zakony, zezwoliła jednak na zachowanie ich dorobku piśmienniczego. Tego typu burzliwe zdarzenia w historii sprawiły niestety, że większość, z jak się szacuje, 200 tysięcy woluminów, nie ma dziś jasno oznaczonej proveniencji. Można się tego domyślać jedynie po jednostkowo zachowanych ekslibrisach lub notatkach wewnątrz dokumentów. Książki czekają na lepsze czasy, które - jak wierzą pracownicy biblioteki - w końcu przyjdą. Stanie się tak wtedy, gdy można będzie przeznaczyć odpowiednie środki i zatrudnić wykształcone osoby do opracowania zbiorów. Czas nagli, bowiem pomieszczenia są często zalewane przez wody gruntowe, a stan księgozbioru pogarsza się z roku na rok.

Dział wypożyczeń międzybibliotecznych stanowi ważną część w strukturze Biblioteki. Zatrudniająca kilka osób komórka sprowadza dla czytelników książki i dokumenty z całego świata, zapewniając jednocześnie swoje usługi innym placówkom w kraju i za granicą.

Rozliczenia kosztów wymiany dokonuje się za pomocą voucherów IFLA - system ten obowiązuje w Słowackiej Bibliotece Narodowej od 2005 r. Znakiem czasu jest możliwość spełnienia większości żądań drogą elektroniczną, zarówno jeśli chodzi o sposób zgłoszenia (formularze na stronie lub za pomocą e-maila), jak i gdy chodzi o dokumenty. Jeśli obie strony satysfakcjonuje taka możliwość, przesyła się cyfrowe kopie (skany). Bariery mogą tu być jedynie cenniki tej usługi oraz prawo autorskie, odmienne w różnych krajach. Podczas rozmowy z pracownikami działu dowiedziałem się, że więcej próśb dotyczy sprowadzenia dokumentów na Słowację z zagranicy niż odwrotnie. Statystyki wypożyczeń pozwoliły mi dostrzec, że często korzysta się z usług zaprzyjaźnionych bibliotek w Polsce, szczególnie tych Krakowa oraz Warszawy (biblioteki: Narodowa i Uniwersytecka). Nie da się jednak ukryć, że najczęściej pomocy w zapewnieniu żadanego dokumentu udziela Czeska Biblioteka Narodowa, z którą nadal - mimo podziału państwa w 1993 roku - słowaccy bibliotekarze utrzymują bliskie kontakty. Inne zagraniczne, „zaprzyjaźnione” biblioteki to najczęściej te w Niemczech, ze względu na bliskość oraz dobry system katalogów internetowych. Podczas pobytu w tym oddziale poznałem procedury oraz dokumenty wymagane podczas wymiany dokumentów. Po zapoznaniu się ze statystykami zostałem obdarowany przykładowymi formularzami z których korzystają czytelnicy i bibliotekarze.

Dział opracowania raczej nie zaskoczy kogoś, kto miał już z nim do czynienia w pracy zawodowej. W bibliotece narodowej specyficzny jest podział zadań - istnieją bowiem właściwy dział opracowania dokumentów, oraz oddział bibliografii narodowej (bieżącej i retrospektywnej). Opracowanie odbywa się w systemie *Virtua*, z którym wcześniej miałem niewielką styczność. Ten rodzaj oprogramowania - zarówno jeśli chodzi o opracowywanie, jak i zdalny dostęp do katalogów - jest obowiązującym na większości terenu Republiki Słowackiej od 2003 r. Wcześniej każda biblioteka zapewniała sobie w ramach możliwości najwygodniejszego (i zapewne najtańszego) dostawcę programów komputerowych. Dziś to Słowacka Biblioteka Narodowa, w ramach środków z budżetu państwa, koordynuje narodowy program informatyzacji bibliotek, nazwany *KIS3G*.

Z rozmów przeprowadzonych ze słowackimi bibliotekarzami wynika, że sama *Virtua* nie cieszy się, oględnie mówiąc, szacunkiem. Użytkownicy i pracownicy bibliotek narzekają na niezbyt przyjazny interfejs, nieciekawą wygląd i skomplikowaną, nieintuicyjną obsługę przy wyszukiwaniu. Jako wzór stawiany jest natomiast czeski program o nazwie *Rapid*, używany wcześniej powszechnie także na Słowacji. Z jego możliwościami można zapoznać się m.in. wchodząc na witrynę Czeskiej Biblioteki Medycznej, bardzo popularnej wśród studentów medycyny z martińskiego wydziału medycznego Uniwersytetu im. Komeniusa.

Słowacka bibliografia narodowa publikowana jest tylko w sieci internetowej, z wersji drukowanej zrezygnowano już kilka lat temu. Dzieje słowackiej bibliografii są burzliwe tak jak dzieje narodu; wcześniej dwukrotnie wchodziła w skład edycji Czechosłowackiej, była tworzona też przez różne ośrodki (m.in. Instytut Bibliografii w Bratysławie). Jak wspominałem wcześniej, bibliografię rozróżnia się na bieżącą oraz retrospektywną, która to z kolei ma redaktorów odpowiedzialnych za poszczególne okresy historyczne. Wydawać by się mogło, że tak stosunkowo niewielki kraj powinien szczególnie zadbać o dotarcie wszelkimi środkami do swojego dziedzictwa utrwalonego na piśmie. Jakkolwiek potrzeby i tzw. głód tradycji jest silny i bardzo odczuwalny w słowackim środowisku naukowym, to jednak nie wiąże się z tym zaangażowanie odpowiedzialnych za to osób w ministerstwie kultury, także jeśli chodzi o nakłady. Badacze próbują sobie radzić w tej rzeczywistości, organizując wyprawy do krajów ościennych, gdzie - dzięki uprzejmości środowiska bibliotekarskiego - przeszukują katalogi bibliotek wyszukując nieznane dokumenty dotyczące w jakikolwiek sposób słowackiego narodu. Ostatnie z takich wypraw odbyły się do narodowych księżnic w Polsce i na Węgrzech. I chociaż oficjalnie dzisiaj, w otwartej Europie, panuje swoboda badań i wymiany doświadczeń, pracownicy z którymi

rozmawiałem często doświadczają czegoś zgoła innego. Podano przykład Węgier, gdzie na poziomie naukowym zazwyczaj nie ma przeszkód w wypracowaniu wspólnego stanowiska. Gdy do głosu dochodzi jednak polityka i historyczne różnice, nie jest łatwo dbać o swoje miejsce wśród innych narodów europejskich, szczególnie jeśli chodzi o dokumentowanie tradycji piśmienniczych swoich przodków. Przykład Słowacji i Węgier jest nie tylko pod tym względem bardzo znaczący. Są jednak także pozytywy; jak się okazuje - obecny kryzys sprawił, że na rynku antykwarycznym pojawiło się wiele nieznanych wcześniej dokumentów i książek o dużej, a czasem wręcz bezcennej wartości historycznej. Dziś takie listy i starodruki można nabyć za śmieszna często kwotę, w przypadku biblioteki narodowej bardzo wzbogacając jej zbiory. Na szczęście przykład ten działa na wyobraźnię odpowiednich osób u władzy i do tej pory zawsze udawało się zapewnić kwotę potrzebną na wykup cennej pamiątki.

Miałem także okazję odwiedzić działy związane z konserwacją zbiorów oraz archiwum, w którym przechowywana jest spuścizna największych słowackich pisarzy, artystów i badaczy. Archiwum gromadzi m.in. korespondencję, notatki, rękopisy, ale także zdjęcia i widokówki dokumentujące historie ziem Słowacji. Jako ciekawostkę można podać fakt, iż wśród zbiorów znajduje się bodaj największa kolekcja fotografii ...zespołu The Beatles. Okazuje się, że osobisty fotograf muzyków zespołu był Słowakiem, a jego dorobek artystyczny, tak chętnie teraz wykorzystywany przez światowe agencje prasowe, trafił po śmierci fotografa do słowackiego Martina.

Wspomnianą na początku ciekawość z zakresu promocji biblioteki oraz wystaw starał się zaspokoić pan Peter Cabadaj, odpowiedzialny za tego typu działalność. Większość wystaw tworzonych jest w ramach większych, ogólnokrajowych projektów, gdyż wtedy jest szansa na pozyskanie większych środków – rządowych lub też pochodzących z funduszy Unii Europejskiej. Przygotowane w ten sposób wystawy, często połączone z oficjalnymi spotkaniami i wernisażami, pokazywane są w kulturalnych instytucjach w kraju i za granicą (np. ambasady). Bardzo dobrze układa się także współpraca z lokalnymi i krajowymi mediami, dzięki czemu działalność ta jest dostrzegana i stanowi ważny punkt na mapie kulturalnych wydarzeń Republiki Słowackiej. Imprezy są reklamowane za pomocą ciekawych plakatów, folderów i ulotek, a ich pokłosiem są zazwyczaj pięknie wydane katalogi oraz obszerne relacje w prasie.

Moim opiekunem podczas pobytu był Pan Tomasz Trancygier, Polak mieszkający od 40 lat na Słowacji. Jako pracownik Słowackiej Biblioteki Narodowej pełni funkcję redaktora naczelnego czasopisma „*Knižnica*” (Książnica). Oprócz Pana Trancygiera w redakcji pracują jeszcze dwie osoby. Pismo wychodzi jako miesięcznik zarówno w formie drukowanej jak i elektronicznej, w której to postaci jest dostępne bezpłatnie na stronie internetowej Biblioteki. „*Knižnica*” cieszy się zasłużoną estymą wśród szerokiego grona odbiorców, którymi są – zgodnie z linią pisma – nie tylko pracownicy bibliotek, ale też biografowie, historycy oraz szeroko pojęci miłośnicy drukowanego słowa. Bogate nie tylko edytorsko, ale też treściowo czasopismo, jest jedynym periodykiem słowackim uwzględnianym w fachowej bazie danych LISA. W zgodnej opinii słowackiego środowiska bibliotekarzy „*Knižnica*” podnosi prestiż instytucji takiej jak SNK, będąc zarówno jej wizytówką, jak i miejscem wymiany doświadczeń i opinii. Ostatnio proponuje się likwidację wersji drukowanej, dowodząc iż w obecnych czasach wystarczy wersja cyfrowa. Nie bierze się tu jednak pod uwagę różnych potrzeb czytelników oraz wspomnianego już, tak ważnego w przypadku tej instytucji prestiżu.

W ramach dodatkowych „atrakcji” związanych z pobytem w Martinie, zostałem przedstawiony pracownikowi *Maticy Slovenskej*, panu Milanowi Gondzie. Dzięki jego uprzejmości mogłem zwiedzić siedzibę organizacji, oraz porozmawiać z pracownikami archiwum *Maticy*. Warto wspomnieć, że ważnym polem działalności tej organizacji jest też

wydawanie czasopism (m. in. miesięcznik *Slovensko*, tygodnik *Slovenské národné noviny* czy literacki periodyk *Slovenské pohľady*) oraz książek, głównie o tematyce historycznej. Rynek książki na Słowacji jest zdominowany przez wydawców z Czech, jednak wydawnictwo *Maticy* godnie próbuje z nimi konkurować, zdobywając corocznie w konkursach i plebiscytach nagrody za publikowane przez siebie książki.

Przy okazji wizyty w archiwum pozwolono mi w drodze wielkiego wyjątku wziąć do ręki jedną z najcenniejszych pamiątek słowackiego narodu. Chodzi o „*Stany Maticy Slovenskej*” (statuty Macierzy Słowackiej). Dokument ten powstał w 1862 i jest traktowany jako nieoficjalna deklaracja istnienia jednego narodu słowackiego. 36 statutów, czyli kolejno wymienionych artykułów powołujących *Maticę*, otwiera i zamyka bogato wyszywana obwoluta.

Na moje życzenie zaaranżowano również rozmowę z panią Ivetą Kilárovą, odpowiedzialną za metodyczny i statystyczny nadzór nad bibliotekami na Słowacji – tworzących Słowacki System Biblioteczny. Podczas spotkania mogłem poruszyć takie tematy jak stan i perspektywy słowackiego czytelnictwa oraz sytuacje bibliotek w zależności od rodzaju i terenu, na którym leżą. Pani Kilarova corocznie opracowuje statystyki dotyczące wymienionych zagadnień oraz koordynuje przepływ owych danych między słowackim ministerstwem kultury i urzędem statystycznym. Rozmowa dotyczyła również zawodu bibliotekarza oraz zarobków. Tak jak i w Polsce, problemem jest z jednej strony niskie wynagrodzenie, które jedynie w stolicy osiąga zadowalający poziom, oraz odpływ z tego powodu młodych absolwentów bibliotekarstwa do innych zawodów.

Czytelnictwo w słowackich bibliotekach od niedawna przestało spadać i utrzymuje się na stałym poziomie. Jest to niewątpliwie zasługą coraz większego włączania się bibliotek w akcje kulturalne i promocyjne; poznane przeze mnie liczby tego typu działań były w przypadku niektórych placówek imponujące. W roku szkolnym 2010/2011 rusza na Słowacji wielka kampania medialna promująca czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży pt. „*Sme tu pre vás, viete o nás?*” („Jesteśmy tutaj dla Was, czy o nas wiecie?”), w ramach której uruchomiono stronę internetową – portal o nazwie „Do knižnice” („Do biblioteki” – www.doknižnice.sk). Pani Kilarova jest koordynatorką tego projektu, który wsparło również słowackie ministerstwo kultury.

Pobyty w Martinie okazały się dla mnie wielce satysfakcjonujące. Miałem okazję przekonać się, jak słowackie koleżanki i koledzy po fachu widzą biblioteki w innych krajach, również w Polsce. Najczęściej jest to spojrzenie nacechowane nutką życzliwej zazdrości, co niewątpliwie zmusza do zastanowienia i próby ponownej – może bardziej przychylniej – oceny polskiego bibliotekarstwa. Jak widać, istnieją w Unii Europejskiej kraje, które muszą jeszcze usilniej zabiegać o środki na swoją kulturę, jednak, co warto zauważyć – potrafią te środki wykorzystać w maksymalnym stopniu. Słowacja nazywana była do niedawna gospodarczym „Tygrysem Środkowej Europy”. Pod względem wdrażania innowacyjności w obszarach informacji, w pełni według mnie na to miano zasługuje. Samo środowisko bibliotekarskie na Słowacji również nie ma się czego wstydzić. Jak mogłem zauważyć, wielu z jego członków regularnie bierze udział w konferencjach i spotkaniach naukowych poza granicami Słowacji, szczególnie często w USA. Bardzo wielu wśród nich to znający po kilka języków obcych pasjonaci, którzy nie bacząc na źle wynagradzaną pracę, upowszechniają słowacką kulturę – nie tylko tą dotyczącą książki.

Myślę, że w Polsce nie dostrzegamy potencjału kryjącego się w możliwej współpracy bibliotekarzy z naszych krajów. Istnieją już projekty partnerstwa bibliotek na poziomie lokalnym, głównie w przygranicznych regionach Polski (Małopolska, Podbeskidzie) i Słowacji. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by współpraca i stopniowa wymiana doświadczeń objęła zasięgiem większe biblioteki, także te naukowe.